



Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

XVII NIEDZIELA ZWYKŁA

28.07.2024

Nr 10(128)/2024

www.parafijasienica.vxm.pl

EWANGELIA (J 6, 1-15)

Jezus udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: «Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?» A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać». Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?»

Jezus zaś rzekł: «Każcie ludziom usiąść». A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło». Zbrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ludzie spostrzegli, jaki znak uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

KOMENTARZ

Zauważmy gorliwość, z jaką lud (mając na widoku materialne korzyści) podąża niezmiernie za Jezusem całą drogę z Jerozolimy do Tyberiady i Kafarnaum. Kontrastuje to żałośnie z ich niewiarą, „szemraniem” i zamknięciem się na nauczanie aż do całkowitego odrzucenia Jezusa, kiedy ofiaruje im życie wieczne. Cudowne rozmnożenie chleba relacjonują synoptycy. Ewangelia Jana podkreśla tutaj inicjatywę Jezusa i charakter „znaku” tego wydarzenia. Nie ma rzeczywistej sprzeczności w tych dwóch wersetach: ludzie „widzą” jedynie cudowny charakter znaku, lecz nie potrafią dojrzeć jego wewnętrznego znaczenia jako znaku uwierzytelniającego roszczenia Jezusa w bezpośrednio następującym potem dialogu. Są gotowi czynić „dzieła Boga”, jak wymaga tego Prawo, lecz nie mogą się zdobyć na spełnienie jednego podstawowego „dzieła Boga”, którym jest uwierzenie w Jezusa jako wysłannika Boga i dawcę życia.

Dzieło ludzi ma swoje spełnienie w dziele Ojca i Jezusa. Ojciec daje Jezusa, chleb z nieba, posyła Go, żeby dawał wierzącym życie wieczne, uczy ludzi i pociąga ich do Jezusa czy daje Jezusowi, aby ich strzegł, karmił żywym chlebem, dawał życie wieczne i dbał o to, żeby „niczego nie stracić”. Dzieło Jezusa polega dokładnie na czynieniu tego, co Mu zlecił Ojciec. Dopiero wtedy,

kiedy ludzie dokonają swego jedyne dzieła, które polega na uwierzeniu w Jezusa jako wysłannika Boga, będą mogli skorzystać ze wspólnego dzieła Ojca i Jezusa.

Filip i Andrzej są w Ewangelii postaciami misyjnymi. Materiało do znaku dostarcza mały chłopiec, gdyż nikt nie jest nieodpowiedni czy niezdolny do uczestniczenia w misji głoszenia Ewangelii. Obfitość czy nadmiar, jako rezultat znaku „na górze”, przypomina oczekiwaną mesjańską ucztę na Górze Pańskiej w Iz 2,2-3; 25,6. „Dwanaście koszów” napełnionych pozostałymi ułomkami stanowi symbol albo dwunastu apostołów, którzy tutaj posługiwali (Jan nie akcentuje tego elementu), albo dwunastu pokoleń Izraela, którym nigdy niczego nie zabraknie. Chęć obwołania Jezusa królem pokazuje, że tłum skojarzył ten znak z obiecaną ucztą mesjańską i wyciągnął wniosek, że Jezus musi być oczekiwanym Mesjaszem czy prorokiem (w.14), ale, tak jak w 2,23-25, Jezus nie podzielił ich entuzjazmu, któremu daleko do prawdziwej wiary w Niego (w.15).

(Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek Verbinum 2000, s. 1334-1335)

oprac. ks. Krzysztof

Przerazająca wieść o śmierci dziecka, ośmioletniego Kamilka z Częstochowy, wybrzmiała niedawno w środkach masowego przekazu. W sposób bestialski znęcał się nad nim zwyrodnialec ojczym przy braku sprzeciwu ze strony matki. Kiedy próbowano go ratować w szpitalu w Katowicach, było już za późno. Wyniszczony i torturowany organizm dziecka nie wytrzymał, zbyt był bezbronny wobec śmierci. Zmarł 8. V 2023 roku. Nie siemy w sobie głęboko obecne przeświadczenie (tak bardzo ludzkie), że podobne rzeczy po czasach, kiedy niemowlęta rozbijano o kamienie, ziemię, gazowano, kiedy dzieci torturowano, wieszano, znęcano się w bestialski sposób nad nimi, nie mają prawa się wydarzyć, należą do przeszłości raz na zawsze pogrzebanej w otchłaniach niepamięci. Okazuje się, że nie. Mało tego. Przecież zwyrodnialec Putin morduje dzieci (również, nie tylko dorosłych!) na oczach całego świata. Jakże potwornie bestialska zdaje się być istota ludzka! Aż proszą się o przypomnienie w tym miejscu słowa Iwana Karamazowa z powieści F. Dostojewskiego *Bracia Karamazow*. Ów wyrafinowany intelektualista stworzony na potrzeby powieści, myśli o gmachu wiecznej szczęśliwości wzniesionym na ziemi wysiłkiem istot ludzkich. O wzniesienie takiego gmachu zabiegały (i zabiegają) totalitaryzmy ostatnich czasów. Również łagodny, ale uporczywy neo - totalitaryzm naszej demokracji liberalnej, ten, który przetacza się przez obszary Unii Europejskiej, i zatruwa, i paraliżuje umysły jej mieszkańców. Iwan powodowany wrażliwością serca i buntem intelektu, chce wykrzyknąć Bogu, którego już nie uznaje (którego zresztą nigdy nie uznawał ani wyznawał) swoje nie!, protest oraz oddanie biletu wstępu do takiego sztucznego raju. Zwraca się do swojego brata Aloszy. Postuchajmy, bo warto: „[...] jeżeli wszyscy powinni cierpieć, aby cierpieniem okupić wieczną harmonię, to co tu robią dzieci, powiedz mi proszę? Zupełnie nie mogę zrozumieć, czemu one mają cierpieć i dlaczego mają cierpieniem okupić harmonię? Dlaczego one też stały się mierzwą do użyźniania jakiejś przyszłej harmonii? [...]. Póki jeszcze czas, odsuwam się, a więc rezygnuję całkowicie z najwyższej harmonii. Niewarta nawet łezki tego zamęczenia maleństwa, które biło się piąstkami w pierś i modliło się w smrodliwej kloace nieodkupionymi łezkami 'do Bozi'. Niewarta, ponieważ te łezki są nieodkupione. Muszą być odkupione, bo inaczej harmonia jest niemożliwa. Ale czym je odku-

pisz? [...] Nie chcę harmonii, nie chcę z miłości do człowieka”.

Podobnie wrzeszczą elity (bądź używając retoryki leninowskiej awangarda) Unii Europejskiej, że co czynią, czynią z miłości do człowieka. Eutanazja z miłości do człowieka, aborcja z miłości do człowieka, małżeństwa homoseksualne a jakże – z miłości do człowieka, takiej czutej miłości, niwelującej wszelkie różnice. Jak u Orwella ministerstwo miłości to naprawdę ministerstwo śmierci. Wystarczy zmienić, poprzestawiać znaczenia słów. Ciekawe, że same pozwalają na rzeź tysięcy dzieci, ale szukają okazji by coś ważnego ugrać na śmierci dziecka (która nie powinna się była wydarzyć!), gwoli urzeczywistnienia zamysłu totalitarnego. Oto prymitywizm ludzkiej hipokryzji przez bolszewizm jeszcze bardziej wydoskonalonej. Jakiego zatem człowieka kochają elity europejskie?

Trzeba najpierw umiłowanego człowieka (uznanego za godnego miłości przez elity europejskie) pozbawić zdolności myślenia, trzeba mu wyjąłować mózg, trzeba mu dać język, który będzie za niego myślał, drętwą mowę, język stereotypów, pustych formuł, charakteryzujący się nadmiernym użyciem słów zbyt niejasnych i zbyt ogólnych (równość, pokój, prawo do tego czy tamtego, dyrektywa, formuła „dla wszystkich”). Trzeba zabić żywy umysł, zdolny do niepokojących i kontestujących bezmyślność pytań egzystencjalnych, zaś wprogramować w miejsce rozumu i serca jałowy schemat. Unia Europejska kocha silnych, zdrowych i głupich, dlatego łaskawie pozwala (pomagając im w tym wydatnie) odejść chorym, słabym i bezproduktywnym. Dla ich dobra i komfortu własnego. Kocha kobiety, dlatego pozwala im mordować nienarodzone dzieci, aby poczuły wiew emancypacji. Kocha dewiantów, świrów, bo nad takimi łatwo panować.

Ileż to dziesiątek lat temu (w 1941 roku) pisał znakomity anatom totalitaryzmu G. Orwell, odsłaniając zamysły elit totalitarnych: „Totalitaryzm zlikwidował wolność przekonań w niespotykanym dotąd stopniu i trzeba zdać sobie sprawę, że jego kontrola nad myślą nie tylko zakazuje pewnych poglądów, ale i nakazuje inne. Nie dość, że zabrania ci wyrażać (a nawet żywić) pewne przekonania, to jeszcze dyktuje ci, co powinienes myśleć, stwarza dla ciebie ideologie, stara się sterować twoim życiem emocjonalnym i stworzyć ci kodeks postępowania; w miarę możliwości izoluje cię od świata zewnętrznego a zamyka w sztucznym otoczeniu,

które pozbawia cię wszelkich kryteriów porównawczych. Krótko mówiąc, państwo totalitarne stara się kontrolować myśli i uczucia swoich obywateli przynajmniej w takim zakresie, w jakim kontroluje ich czyny”. Opis sprzed osiemdziesięciu lat doskonale przystaje do naszej neo – post – totalitarnej epoki. Pisał przed niespełną czterdziestu laty J. J. Szczepański z przekonaniem niepodważalnym, że totalitarny koszmar ludzkości należy do przeszłości na zawsze minionej. Niepoprawny marzyciel: „Wiele wskazuje nas to, że ludzkość wchodzi w okres rekonwalescencji, że totalitarne szaleństwo wygasa. Po prostu ustanowione przez nie formy społecznego i politycznego życia nie wytrzymały próby czasu, mimo pozorów potęgi i trwałości. Gwałcona przez długie dziesięciolecia natura ludzka okazała się w końcu silniejsza od fikcji. Upomina się o swoje prawa”.

Czytamy oto w internecie po tragedii Kamilka, która wydarzyła się w Częstochowie, iż dokonać trzeba teraz zmiany paradygmatu myślenia o przemocy w Polsce. Paradygmat to wzorzec, to pewien utrwalony i mocno wpisany w człowieka sposób widzenia rzeczywistości. Rzadko dokonuje się zmiana paradygmatu. W nauce co tysiąc lat bez mała, kiedy na przykład paradygmat ptolemeuszowego postrzegania świata w kopernikański przechodzi, zaś fizyka newtonowska w kwantową. Ale nawet wtedy jeden paradygmat nie wypiera bez reszty tego wcześniejszego. Zaś zmiana dokonuje się za sprawą głębokich merytorycznych badań i dociekań, nie zaś ideologicznej degrengolady. Tymczasem tutaj daje o sobie znać z jednej strony totalitarny manicheizm. Każdy totalitaryzm dzieli historię ludzkości na dwie całkowicie nieprzystające do siebie epoki. Prehistorię, czyli to, co jest bez znaczenia, co trzeba pogrzebać w mrokach niepamięci, czasy mroku i obskurantyzmu, oraz historię prawdziwą, tę, która rozpoczęła się wraz z nową epoką zadekretowaną u progu świetlanej przyszłości przez awangardę totalitarnego chaosu. Z drugiej strony wobec niebiańskiej przyszłości, którą otwierają przed nowym człowiekiem elity europejskie to, co przeszłe jest absolutnie złe, zdeprawowane, brudne, pełne mroku i przerażającej obsceny. Popatrzcie, do czego doprowadził klerykalno – narodowy bigos. Trzeba zatem od wszystkich potencjalnych zwyrodnialców w sutannach i bez, ale powiązanych w jakikolwiek sposób z Kościołem, zażądać świadectwa sądowego o niekaralności, ale także świadectwa wolności od jakichkolwiek dewiacji seksualnych. A wszystko to w maje-

stacie prawa. Trzeba ich otoczyć siatką podejrzeń, założyć teczki, przytłoczyć i zniewolić biurokratyczną machiną, mieć nieustannie szeroko otwarte i czujne oko. Oto kolejna odsłona ponowoczesnej emancypacji totalitarnej. Zła i perwersyjna przeszłość kontra nowy wspańiały świat.

Staję w obronie zdrowego rozsądku. Pisze Ch. Delsol: „Poglądy zdroworozsądkowe to poglądy, które sprawdziły się w długotrwałym doświadczeniu wielu pokoleń, zyskując sobie opinię bezspornych”. Do takich bezspornych przeświadczeń należy i to, że kto by skrzywdził, zgorszył, znieprawił jedno z tych małych, które są ewangelicznie szczególnie uprzywilejowane, trzeba mu kamień u szyi powiesić i rzucić w otchłanie morza. To dość przejrzysty i serdeczny scenariusz. Decyduje o tym instancja najgłębsza, która coraz rzadziej jest przywoływana we współczesnym dyskursie: instancja sumienia, której dany jest wgląd w to, co dobre i złe w samym ich rdzeniu, a nie tylko w to, co skonstruowane arbitralnie przez człowieka, zalegalizowane bądź nie. Tymczasem trujący totalitaryzm Unii Europejskiej chce pozbawionych wigoru intelektualnego swoich członków wtrącić w fikcyjny świat indolencji umysłowej. Pisze Delsol: „W ten sposób żyjemy w fikcyjnym świecie: wszystkie zdroworozsądkowe rozumowania niezgodne z obowiązującą ideologią są eliminowane i uznawane za poglądy reakcyjne, przestarzałe i niebezpieczne, czyli poglądy, które należy zniszczyć”. W tym świecie uchodzi za pewnik, że ludzkie marionetki, pozbawione całkowicie wnętrza, da się bez reszty wpisać w biurokratyczny, pełen absurdu świat rodem z dzieł F. Kafki. Że wystarczy nadzór prawny i jurydyczna siatka, aby stworzyć kolejny utopijny nowy wspańiały świat. Wkroczymy weń jako cyborgi, maszyny nie – ludzkie, które najpierw pozbawiono wnętrza, a potem zniszczono wszelkie międzyludzkie więzi bliskości, intymności, ciepła.

Znakomicie o ludzkiej nieprzejrzystości (tym samym tajemniczej głębi jestestwa ludzkiego) pisze przywoływana już tutaj Delsol: „Cechą jednostki wyposażonej w osobowe sumienie jest nieprzejrzystość: nigdy nie wychodzi ona całkowicie na światło dzienne, gdyż zanurzona jest w ludzkim dramacie stanowiącym węzeł gordyjski. Totalitaryzmy domagają się przejrzystości swoich poddanych wystawionych na spojrzenia władzy i na denuncjację ze strony najbliższych”. Pogodziliśmy się już z nagością na Facebooku (ponoć dwudziestopięcioletni dyrektor Fecebooka tak głosi: „Na Facebooku

każdy powinien być nagi”). Owa nieprzejrzystość, o której mówi francuska myślicielka to wymiar głębi w człowieku. To owa „iskierka duszy”, do której nawiązywali mistycy, to warowna twierdza, broniąca wstępu do niej komukolwiek. Elektronicznie już jesteśmy gotowi do wybebeszenia człowieka - cyborga. Zobaczymy tam tylko druty i przewody. Układy scalone, które zostały nam wydrukowane. W końcu maszyna nie posiada głębi. Jest za to dyspozycyjnym mechanizmem poddanym kontroli elektronicznej.

Przydarzyło mi się nieszczęśliwie być na szkoleniu zarządzonym i przez Unię Europejską i kurię diecezjalną pospołu, w związku z ustawą Kamilka. Słuchałem, co rozporządza totalitarna Unia, a co jak za panią matką powtarzają ponoć świątli i decyzyjni księża tej diecezji. Pomyślałem, że słusznie i wcale nie przesadzając mówić o takich liderach religijnych Lenin: „Użyteczni idioci”. Mówili o biurokracji i słuszności procedur Unii Europejskiej. Gdyby je potraktować serio, musielibyśmy się zgodzić na ostateczną dekonstrukcję osoby ludzkiej, na pozbawienie człowieka najbardziej ludzkiej właściwości: dokonywania wyboru w głębi własnego sumienia, wreszcie na destrukcję międzyludzkich, osobowych relacji. Pozwolę sobie na przywołanie raz jeszcze Del-

sol: „Jednostka, która zastania się regulacjami prawnymi, by nie musieć decydować we własnym sumieniu i godzi się na całkowitą jawność swoich poczynań, w rzeczywistości traci swój status osoby. Pozostaje osobą ontologicznie, w każdym razie dla tych, którzy wierzą w ten nienaruszalny wymiar. Ale dobrowolnie zrzeka się statusu i staje się czymś w rodzaju zombi, sługą opatrnościowego państwa lub dominującej ideologii, która ją wodzi za nos”. Tak mi się jawili księża, obecni na obowiązkowym szkoleniu zarządzonym przez neo – totalitarne państwo. Albo nic nie rozumieli, jak to oni, albo gwoli „leniwej obojętności prywatnego życia” pytali o kwestie techniczne dotyczące procedur elektronicznych, bądź najbardziej wydolnego sposobu denuncjacji swoich bliźnich. Wtedy przyszło mi na myśl zakończenie *Traktatu moralnego* Cz. Miłosza:

Bo z życia, które tobie dano,
Magiczną nie uciekniesz bramą.
Idźmy w pokoju ludzie prości.
Przed nami jest
- <jądro ciemności>.

ks. Leszek Łysiń

OKRES LETNIEGO WYPOCZYNKU – CZAS PIELGRZYMEK

Niebios Błękicie!

*Uchroń nas od codziennej troski i od szkody. Użycz nam
słońca Twego i jasnej pogody przez całe życie.*

J. Ejsmond, *Litania do Matki Boskiej*

Zaprezentowane w *Litanii* słowa, odznaczają się szczególną wymową w czasie letnich pielgrzymek do rozlicznych sanktuariów maryjnych na całym świecie. Właśnie wtedy to pielgrzymi zawierają się w opiekę Tej, która zawsze czuwa, pomaga i otacza opieką w każdy czas. Takiej treści przeświadczenie zawarte zostało w *Litanii wakacyjnej*, gdzie nieznaną autor poleca się opiece Matce Bożej, zapisując niezwykle znaczące słowa: *Najświętsza Dziewico polecam się Twej serdecznej opiece/ Ty jesteś odwagą małych, mocą słabych,/ dla wszystkich - Gwiazdą wśród burzy/ Matko Nadziei, Maryjo - ufam Tobie.*

Z takim przesłaniem oraz modlitwą udają się uczestnicy pielgrzymek do celu swej podróży, gdzie pragną wyrazić swej Matce Najświętszej pragnienia, zwracając się z prośbami o wysłuchanie. Dlatego to w kolejnych strofach poetyckich możemy przeczytać: *Tysiąc katedr Cię wielbi i w niebo wyrzuca wieżami imię Twoje - chwalba doskonałą/ Milion hymnów pochwalnych wy-*

*tęza swe płuca/ I jest im ciągle mało - ciągle pochwał
mało!*

Słusznie stwierdza się, a zarazem dochodzi do wniosku, że nigdy dość uwielbienia i słów chwalebnych wobec Matki Chrystusa. Niemniej jednak bardzo istotne są także podziękowania i wdzięczność za wysłuchane prośby, a zarazem otrzymane łaski.

Poetka A. Gosiewska opisuje Matkę Boską w wierszu *Madonna Pielgrzymów* używając następujących określeń, które odzwierciedlają piękno postaci: *Słoneczna, podniebna bosonoga/ z promieniem w dłoni, ze łza deszczu/ chodzi po polach/ po kamykach skacze/ kłania się wierzbom/ zabawia motyle.*

Ponadto autorka tekstu przypisując Maryi wypowiedź: *Czasem mówi, że jest Wiosną/ czasami Nadzieją/ Uśmiechem dotyka Miłości*, tak jakby chciała podkreślić Jej rolę w pośrednictwie wypraszenia łask u Swojego Syna Jezusa, gdyż to właśnie On jest tą Miłością, którą Ona dotyka uśmiechem. W dalszych strofach dowiadujemy się, że: *Przychyla góry/ pachnie słonecznikiem/ na małym jej berle kukułka kuka o wieczności/ Cicha i uśmiechnięta z Chrystusem na dłoni/ Madonna Pielgrzymów Święta.*

Wymieniony we wcześniejszych fragmentach poezji poeta Julian Ejsmond, stosuje wezwania do Matki Boskiej jako Zorzo Poranna, Wieczorna Gwiazdo, a także Rzeko Światłości, formując słowa wyznaczające następujące prośby: *Unieś nas falą swoją modra i słoneczną ku przystani, gdzie wieczny odpoczynek gości i radości, która jest tak samo wieczną...*

W dalszych wersach określa jako *Lipo pachnąca, Wierzbo Przydrożna, Owocu Boski*. Podkreśla także

związek z przyrodą, z ptakami, nazywając Ją ich opiekunką: *Opiekunko Skowronków, która strzeżesz ptaszecych gniazd pod kwietną miedzą.*

Dalej czytamy: *Pani Słowików, nocą pośród jaśminów i bżów chroniąca natchnionego śpiewaka od złych drapieżników w świetle miesiąca./ Jaskółek Matko, która wskazujesz im niebieskie szlaki, gdy zza mórz wraca ich strudzone stadko, spraw, byśmy Cię wielbili pieśnią jak ptaki.*

oprac. Bogusia Wieczorek

NIECO O MUZYCE W LITURGII (I O LITURGII SAMEJ), CZ. 2

Kluczem naszego wejścia w liturgię jest pełne, świadome i czynne zaangażowanie w obrzędy liturgiczne - participatio actuosa.

Sformułowanie Kościoła, że liturgia jest **źródłem i szczytem** życia odnosi się z jednej strony do nas - ludzi: że nie znajdziemy nic cenniejszego na tym świecie, a z drugiej strony do Pana Jezusa. Chodzi o to, że to On (i tylko On) jest centrum naszego życia. Wyraża się to w układzie roku liturgicznego - ale poniekąd i także w samej muzyce liturgicznej.

Są cztery stopnie muzyki odnoszącej się do Boga: w samym centrum jest to muzyka liturgiczna.

Otocza ją, będąca na drugim miejscu, muzyka sakralna.

Na trzecim jest muzyka kościelna, a na czwartym i ostatnim - religijna.

Zapraszam ponownie wszelkie osoby śpiewające - a takich można usłyszeć w parafii mnóstwo! Nie potrzeba żadnych umiejętności muzycznych (te dostarczone zostaną przez organistę), nie potrzeba niesamowicie pięknego głosu (choć takich słyszeć co nie miara -

czy to może św. Cecylia?), ani niczego więcej poza chęcią.

Nie potrzeba nawet wychodzić na ambonę! Śpiew Alleluja (i inne części stałe - według chęci) mogą być zaśpiewane sprzed ołtarza, przed stopniami komunijskimi, po boku, przodem do ołtarza, do mikrofonu. Zachęcam też do odnalezienia w sobie trochę tej odwagi, aby wyjść na ambonę i wykonać śpiew najważniejszego muzyka w Liturgii - psalterzysty.

Jest to śpiew na tyle ważny, że księża zaznajomieni z zasadami rządzącymi się Liturgią dopuszczają, aby z braku innych możliwości osoba pełniąca funkcję głównego muzyka podczas Liturgii stała się psalterzystą, schodząc z chóru i wychodząc na ambonę - nie jest to niezgodne z zasadami. Jednakże bierzemy pod uwagę specyfikę miejsc, a nade wszystko - rozmawiamy i wyjaśniamy bezpośrednio kwestie, które mogą budzić zastrzeżenia i wątpliwości.

Zachęcam do włączenia się do Schola Cantorum - może powstać jedna godzina "dyżurna" w tygodniu.

Wojciech Kłaptocz

POETA ŚWIATŁA, MIŁOŚCI I ŚMIECHU

Czesław Miłosz, zwracając się do poety Tadeusza Różewicza, pisał: *szczęśliwy naród, który ma poetę i w trudach swoich nie kroczy w milczeniu*. A może zamiast słowa naród trzeba wpisać - rejon? Taką krainą jest niewątpliwie Ziemia Cieszyńska, która obfituje w ludzi obdarzonych talentem poetyckim.

Juliusz Wątroba, znany w powiatach bielskim i cieszyńskim, jak i w całej Polsce, od urodzenia – 1954 rok – nierozdzielnie związany z wioską Rudzicą (nazwa od rudej wody w rzece). Poeta, prozaik, satyryk, kabareciarz... W co trudno uwierzyć, opublikował 55 książek: – a to podobno dopiero połowa – poezje, satyry, fraszki, aforyzmy, powieści, opowiadania, felietony, reportaże. Autor musicali, spektakli, programów kabaretowych, tekstów pieśni i piosenek autorskich. Szeroko

tłumaczony w Europie. Wiele lat współpracował z Polskim Radiem. Członek kabaretu TON, założyciel i autor kabaretu FANaberie. Bywa aktorem teatralnym i filmowym. Współtworzy w zespole redakcyjnym kwartalnika lit.-art. POST SCRIPTUM (Londyn). Artysta wszechstronny. Należy pozazdrościć weny, pracowitości i wiary w czytelnika.

Ponieważ nie sposób w krótkim eseju omówić całości jego literackiego bogactwa, skupmy się na jednym z najnowszych tomików wierszy, *Gesty* (2022) wydanym przez „Compal” Patrycji Kosowskiej. Okraszony fotografiami Anny Krzysztof, rzeźb Bronisława Krzysztofa.

Prawie 70 lat życia twórcy to wiek, w którym pojawiają się w poezji refleksje filozoficzno-egzystencjalne. W *Gestach* wypełniają one wiele utworów – dłuższych,

krótszych i bardzo krótkich. Rozsiane są po całym tomie, podzielonym na części, których tytuły warto tu wymienić, choćby jako przykłady ulubionych gier słownych autora: *Spisany na zyski. Drżenia, Przyjazne gesty, O-świec cienie, Prze-mijamy się.*

Przyjrzyjmy się kilku wierszom. Każdy zamieszczony w kolejnych fragmentach książki utwór dotyczy refleksji związanej z życiem. Rozpoczynający pierwszy rozdział *W sam raz* wiersz definiuje: *Nie boskie/ Niebieskie/ Nie anielskie / tylko takie ludzkie/ skrojone w sam raz/ na wymiar serca/ Życie moje*, nie wymaga komentarza, bo definiuje cechy najważniejsze. Zaś w rozdziale *Drżenia* miniatura *Prośba* zachęca: *Uśmiechnij się smutkiem/ Zapłacz uśmiechem/ Przytul oddaleniem/ Chłodem ogrzej/ bym mógł dojrzeć/i zrozumieć/niepojęte*, bo tylko w nastrojach przeciwstawnych żyją wartości najwyższe, choć do końca nie do pojęcia. Określając, czym jest życie, wszystko dobre i trudne, co się nań składa, wiersz zatytułowany *Gra*, jeden z bardziej refleksyjnych w tomie łączy się w długim szeregu z utworami takimi jak: *Wojna, Szczęście, Modlitwa, Pieskie życie, Prośby i Drżenia*. Wyróżnijmy kilka złotych, oryginalnych myśli: *...Coraz mniej nadziei/przybranej w zielone/.../Dobrze, że chociaż/we mnie zieleń/wyściela myśli/...bym nie zapomniał/dokąd iść/aby nie błędzić/ w którą stronę?* (*Gra*) *...Ciężko gdy głowa/kulę u nóg/ nie zrobisz kroku/nie powiesz słowa/ i z czarną pustką/w sobie się schowasz/-módl się o lekkość/i jasność módl* (*Modlitwa*) *...Pouczają mnie z lewa i z prawa/jak się rodzić i jak umierać/...w którą stronę patrzeć/komu rękę lizać/ by obroża mniej uwierała/a kaganiec dławiał życie...* (*Pieskie życie*). Przez wszystkie utwory przewija się jako motyw wiodący światło świecy. Jej „światło”, „płomień”, „tajemnica ognia”, „żar”, „ciemna i jasna gwiazda”, „twój, mój świat” ocenia poeta jako miejsca najprawdziwsze. Za nimi sięga się po źródła poznania. Kończący przedostatni cykl wiersz *Tylko Miłość* w kilku słowach odkrywa problem prawie metafizyczny: *Życie za krótkie/ Wieczność za wieczna/i tylko Miłość/w sam raz skrojona/na wieczne Życie/na żywą Wieczność*. Wyróżnione dużymi literami nazwy tego, co najcenniejsze, prowadzą przez znaczenia w nieśmiertelność. Charakterystyczna dla twórcy jest zmienność nastrojów; ustawiczne poruszanie między powagą refleksji, a zabawą, wieloznacznością słów, wydobywaną często przez ich oryginalny podział lub wytrącenie jakiejś części umieszczonej w nawiasie. Wykorzystuje autor potoczne powiedzenia

i cytaty z literatury czy tekstów modlitw – nierzadko parafrazując je w sposób nadający im przeciwstawne znaczenie.

Komentując po swoim utworze, poeta powiedział: *Gdy w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku byłem piękny i młody, a dziś już tylko z tego wrażliwość na piękno pozostała, bawiłem się namiętnie w układanie i rozwiązywanie kalamburów, homonimów, anagramów, palindromów, szarad i wszelkich innych literackich łamigłówek umysłowych.*

Nagrodzony został *Ikarem* - Nagrodą Artystyczną Prezydenta Miasta Bielska-Białej - za szczególne osiągnięcie w 2022 roku. Tym ma być właśnie jego najnowszy tomik *Gesty*.

Poeta, jak każdy, nękany dolegliwościami i chorobami często podejmuje rozmowy z Bogiem, do którego mówi otwarcie i z wielką ufnością... *Boże, wejdź ze mną w spółkę/ – taką bez ograniczeń./ Dam siebie za kapitał,/ więc mnie po Bosku wyceń./ Nie wiem... Przyjmiesz ofertę?/ Ale próbować muszę,/ bo jestem przed zakrętem,/ a gra idzie o... Duszę... – Dobrze mi z Tobą./ Tak mi dobrze./ Nawet czas – dziwak – dzisiaj sprzyja./ Ogrzej zastygłe serca, ogrzej/ pragnienia, by mogły się wzbijać / w te miejsca, co już poza czasem* (*Kryształ*).

Szczególny zachwyty budzą wśród czytelników wiersze miłosne poety. W tomiku *Szczęśliwa Miłość Samosiejka*, (Wydawnictwo Literackie, 2005, tłumaczenie angielskie Jarosław Fejdych, wybór utworów prof. dr hab. Anna Węgrzyniak i Renata Cygan) znajdujemy szereg dwujęzycznych miniatur poetyckich, gdzie pierwszoosobowy podmiot liryczny szuka odpowiedniej odpowiedzi na pytanie; czym jest miłość dla człowieka, co przynosi? Definiuje siebie: *Jestem twardym facetem/ ze skórą hipopotama/ z szaleństwem terrorysty/ i wcześniej się wysadzę/ prędzej pęknie mi serce/ nim umrze ta miłość/której nie chcesz* (str. 14). I dodaje: *O ile/byłbym szczęśliwszy/ gdyby ciebie nie było/ Wiem-błuznię/Aż myśli stają mi/dęba* (str.21). Jak potraktować wyrażone tu „wątpliwości” kochającego? Można szukać cienia bólu, gdyby nie łagodziły go typowe dla poety łącznie powagi z żartem. Bo przecież: *Urodziłem się/ z miłości/ i dla miłości/ ale Twoja miłość/ gra mi marsza/ Mendelzona/ (na nosie)* (str.39). Jednak to, co pozornie ciemne, łagodzą optymistyczne, biblijne motywy... *Po potopie łez/ przyniosłaś mi w ustach/ zieloną gałązkę/i tęcza załśniła/w twych oczach/i opuściłem arkę/ by utonąć/w Twoich ramio-*

nach (str.53). Także otaczający świat i natura sprzyjają miłości: *Patrzemy przed siebie/ łąki idą do nas/ góry wspinają się/ do naszych myśli/ świat nam padł do stóp/i łasi się/ i mruży* (str.63). Więc, idąc śladami św. Pawła, twórca głosi wielką pochwałę uczucia: *To nie do wiary/To nie do nadziei/To do miłości/takiej czystej/jak woda źródła/ nim tryśnie spod skał/to do bliskości/ dwóch dusz/-opłatków/gorącego śniegu.* (str.69)

Przedstawione tu utwory są niewielką częścią niezwykłej twórczości. Trzeba słowa wierszy Juliusza Wątroby zatrzymać w pamięci, a jeszcze lepiej - w sercu: *Czytam wiersze Wątroby i zastanawiam się, z czego on krzesze te swoje emocje i światła? Proszę zwrócić uwagę, z jakim mistrzostwem, wyczuciem stylu, kompozycji, słowa- Wątroba pisze. Nosi maskę błazna, jest taki niepoważny, a to są wiersze bardzo poważne. Nawet jeśli jest w nich duży element humoru, to tam gdzie, podskórnym, jest wszystko, są problemy egzystencjalne, metafizyka. To są tomy krzesane światłem - oceniła* śp. prof. Anna Węgrzyniak.

Poeta jest też jednym z najlepszych polskich satyryków przełomu XX i XXI wieku, niezwykle utalentowa-

nym i wszechstronnym. Warto poznać i tę stronę twórczości - może jesienią, aby rozjaśnić humorem nadchodzącą porę mroku. Bowiem, kto poznał wiersze mistrza Juliana – i jego samego – zawsze pozostaje wiernym miłośnikiem jego tworzenia. Jest niezwykłym człowiekiem. Spotykając się chętnie z czytelnikami, gdziekolwiek się znajdzie, nigdy nie daje odczuć, że jest kimś ważnym, przeciwnie, komplementuje rozmówcę, umniejsza swoje zasługi, a powiększa innych. No i oczywiście ciągle gawędzi i żartuje.

Skupiając się na swojej drodze życia, opowiada, dokąd dąży: *Szczyt. Tak mozolnie, krok po kroku, /Z garbem, z laską, z krótszą nogą/ Z mrocznych dolin ku obłokom/ Pnę się – czekać tu nie mogąc. By zostawić za plecami / Chaos, który ścieżki gmatwa,/ A mieć tylko przed oczami / Roztańczony błękit światła. / I zanurzyć się w kryształ /Przejrzystości boskich źródeł/ Aby wreszcie prawdę znaleźć / Dalej szukać Boga pójdę, / Bo wiem, że – nim dojdę celu – /Wciąż się będę w jasność wspinał,/ Aż mi załśni śniegu bielą/ Wśród tatrańskich szczytów – Synaj!*

Joanna Gawlikowska

ŚLADAMI POLSKICH MĘCZENNIKÓW – ZAPROSZENIE NA PIELGRZYMKĘ

Zapraszam na spotkanie z bł. Rodziną Ulmów, św. Andrzejem Bobolą i bł. Karoliną Kózkówną.

W dniach 27-29 sierpnia będę duchowym przewodnikiem pielgrzymki organizowanej przez andrychowskie BP Via Travel. Gorąco polecam i zapraszam. Wszelkich informacji udzielę przez komunikatory internetowe lub telefonicznie (602 767 786). Zapisy w BP Via Travel w Andrychowie, w parafii św. Jana Chrzciciela w Bielsku-Białej Komorowicach oraz św. Jerzego w Jasienicy.

Szczegółowe informacje:

TERMIN: **27-29 sierpnia 2024 r.**

TRASA: Markowa-Jarosław-Przemysł-Kalwaria Pałacowska-Sanok-Strachocina-Zabawa

PROGRAM:

- **Wtorek 27 sierpnia:** wyjazd z miejsca zbiórki w godzinach porannych. Przejazd do Markowej. Eucharystia w Kościele św. Doroty przy relikwiach bł. Rodziny Ulmów. Zwiedzanie Skansenu Muzeum Wsi Markowa oraz Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II

wojny światowej. Przejazd do Jarosławia, nawiedzenie Kolegiaty Bożego Ciała. Obiadokolacja. Nocleg.

- **Środa 28 sierpnia:** śniadanie. Przejazd do Przemysła. Nawiedzenie Katedry Wniebowzięcia NMP i Św. Jana Chrzciciela. Spacer po Rynku. Przejazd do Kalwarii Pałacowskiej. Nawiedzenie Bazyliki i Eucharystia przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Słuchającej. Przejazd do Sanoka. Obiadokolacja. Spacer po Rynku w kierunku Zamku Królewskiego. Nocleg.

- **Czwartek 29 sierpnia:** śniadanie. Przejazd do Strachociny. Nawiedzenie Sanktuarium św. Andrzeja Boboli. Eucharystia. Wizyta w Bobolówce. Obiad. Przejazd do Zabawy, nawiedzenie Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny. Powrót w późnych godzinach wieczornych.

CENA: 670 zł/os. obejmuje: przejazd komfortowym autokarem, 2 noclegi (pokoje 2,3 osobowe z łazienkami), wyżywienie HB (2 śniadania, 2 obiadokolacje, 1 obiad), opiekę pilota-przewodnika, bilety do zwiedzanych obiektów: Skansen i Muzeum w Markowej.

ks. Jacek M. Pędziwiatr

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Kat do skazanego:

- Jakie jest pańskie ostatnie życzenie ?

- Chciałbym się napić szampana ale pod warunkiem że sam sobie wybiorę rocznik???

- Zgoda. Więc jaki to ma być rocznik ???

- 2050 - odpowiada skazany...

Sędzia zwraca się do świadka:

- A więc świadek widział jak oskarżeni bili się krzesłami w barze... Dlaczego świadek nie próbował ich rozdzielić ????

lić ????

- Nie było już wolnych krzesel, proszę sądu....!

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

OGŁOSZENIA – XVII NIEDZIELA ZWYKŁA – 28. VII

1. Elizeusz kazał swojemu słudze rozdawać chleb odważnie, nie zważając na to, że jest go mało, a ludzi dużo, co matematycznie nie da się w żaden sposób wyjaśnić. *Podaj ludziom i niech jedzą.* Rzeczywiście jedli, nikomu nie zabrakło, a nawet pozostały resztki. W zapisie ewangelisty św. Jana mamy zdarzenie dosyć podobne, ale tłum jest ogromny. To już nie sto osób, jak u Elizeusza, ale pięć tysięcy mężczyzn. Jezus kazał ludziom usiąść, a apostołom rozdawać chleb. Mieli go rozdawać odważnie, bo przecież jest z nimi Bóg, który się o ten Chleb zatroszczył. Niewielka ilość chleba i ryb, pomnożone błogosławieństwem Dawcy chleba sprawiła wszystkim w zdumienie. To z tego powodu mówili, że *Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat.* Wtedy jeszcze nie wiedzieli, że ten Prorok nie tylko raz czy sporadycznie będzie zarządzał takim kłopotem ludzi. On pozostanie z nimi w znaku chleba, aby starczyło duchowego pokarmu wszystkim i na zawsze.

2. Liturgiczne obchody tygodnia: w poniedziałek, 29.

VII – wspomnienie świętych Marii, Marty i Łazarza; w środę, 31. VII – wspomnienie św. Ignacego z Loyoli, prezbitera; w czwartek, 1. VIII – wspomnienie św. Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła. W tym dniu rozpoczynamy miesiąc trzeźwości i abstinencji.

3. W piątek, 2. VIII, spełniając zwykłe warunki odpustu, można uzyskać odpust zupełny *Porcjunkuli*.

4. W tym tygodniu przypadają pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. Modlimy się o nowe powołania do służby w Kościele Chrystusowym, oddajemy cześć NSPJ i Niepokalanemu Sercu NMP. Spowiedź w pierwszy piątek godzinę przed Mszą świętą wieczorną. W pierwszą sobotę odwiedzimy chorych od godz. 8.00. Prosimy ich zgłaszać w zakrystii.

5. Przypominamy, że w okresie wakacyjnym msze święte niedzielne odprawiane są o godz. 7.00, 9.00, 11.00, 17.00.

INTENCJE MSZALNE 29.VII. – 4.VIII.2024

PONIEDZIAŁEK – 29. VII

- 18.00** 1) + Marta Wątroba, Alfreda, Józef Glos, ++ z rodziny
2) + Alicja Kłaptocz (od rodzin Głąbek, Jeżak, Sokol)
3) + Aleksander Pajor (od Marzeny i Łukasza Woźniak)

WTOREK – 30. VII

- 7.00** + Kazimierz Kupiec (od Kasi i Błażeja Knopek)
18.00 1) + Tadeusz Gamrot (od Jurka i Władki)
2) + Kazimierz Iskrzycki (od rodziny Talik i Migas)

ŚRODA – 31. VII

- 7.00** + Leopold Wajsman (od Urszuli i Stanisława Wach)
18.00 1) + Maria Pajor (od Lidii i Marka Nowickich)
2) + Józef Gibas (od Czesława Szwejca z rodziną)

CZWARTEK – 1. VIII

- 18.00** 1) + Maria Skowron (od swatów Łąckich z rodziną)
2) za Parafian
3) + Irena Kuczkowska (od sąsiadów)
4) + Dorota Jancarczyk (od koleżanek i kolegów z Klasy Zawodowej)

PIĄTEK – 2. VIII

- 7.00** za dusze w czyśćcu cierpiące

- 18.00** 1) + Józef Jamrozik (od kuzyna Leszka Brzukały z rodziną)
2) + Władysław Chrapek (od Iwony i Pawła z dziećmi)

SOBOTA – 3. VIII

- 7.00** w intencji czcicieli Matki Bożej
18.00 1) + Helena, Agnieszka, Franciszek Sojka, Marian Glajc, ++ z rodziny
2) + Bogusław Suchy (od kuzynki Lucyny z mężem i bratem)
3) za Parafian

XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA – 4. VIII

- 7.00** 1) ++ rodzice Stanisława, Jan Bąk, Krystyna Ejtel
2) + Maria Strzelczyk (od Patryka i Karoliny Strzelczyk)
9.00 1) + Maria Duława, mąż Władysław, córka Maria Zaręba, zięć Antoni Bożek, ++ dziadkowie
2) + Leszek Gawlikowski (od siostr Dalskich)
11.00 1) ROCZEK
2) + Monika Burejza (2 roczn. śmierci), mąż Rudolf, wnuk Łukasz
17.00 + Józef Wątroba, ++ rodzice, rodzeństwo